

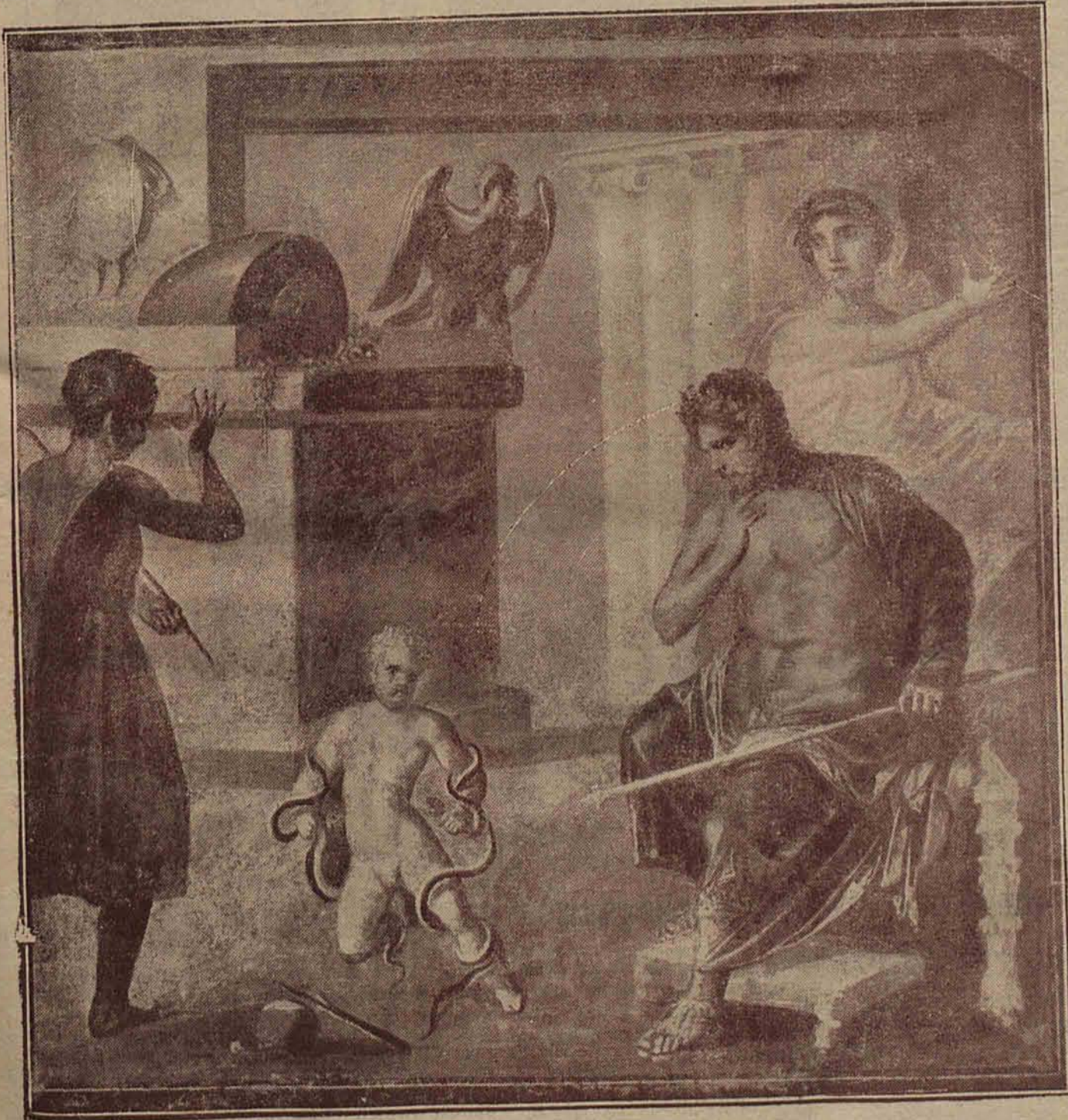
PANORAMA

Ilustrowany dodatek
tygodniowy „REPUBLICKI”

Rok II.

Łódź, 18-go Stycznia 1925 r.

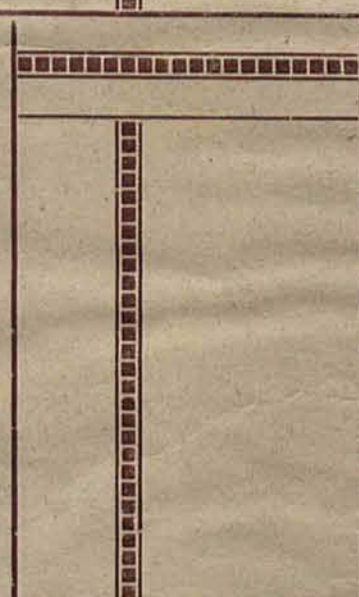
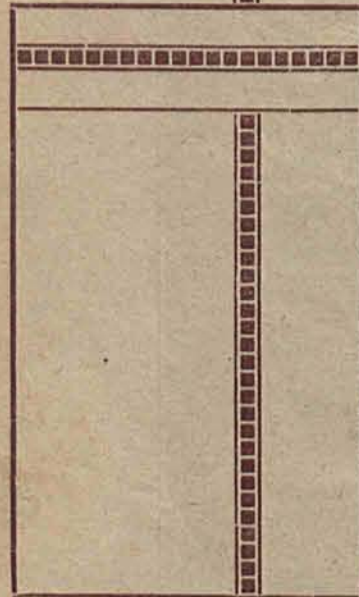
Nr. 4.



Najpiękniejszy ze znanych dotychczas fresków pompejskich odkryty został w nowych wykopalskach. Fresk ten, który reproduujemy w „Panoramie”, jest najlepiej zachowanym okazem malarskiej sztuki rzymskiej i zdradza wyraźnie jeszcze greckie wpływy.

„Zaświaty“ w Teatrze Miejskim.

P. Starska i p. Nowakowski — znakomici wykonawcy głównych ról.



Gdyby się pragnęło tylko być szczęśliwym, toby mogło nie być tak bardzo trudne. Lecz pragnie się być szczęśliwszym od innych a to jest prawie zawsze bardzo trudne, ponieważ nam się wydaje że inni są szczęśliwsi niż są w rzeczywistości.

**

Młodość pod względem umysłowym różni się od wieku dojrzałego

tem, że ilość zagadnień przewyższa ilość rozwiązań, gdy tymczasem umysł dojrzały jest pełen rozwiązań i niemal całkowicie pozbawiony zagadnień.

Ludzie stokrotnie więcej zajmują się zdobyciem bogactwa niż kulturą umysłową, jakkolwiek jest rzeczą do wiedzioną, że to, **czem się jest, o wie**

le więcej przyczynia się do naszego szczęścia, niż to, **co się ma.**

**

Dzień miejski jest przesuwająca się przed naszymi oczami panoramą. Przyjemnie urozmaicony i pstry ma swoich aktorów, którzy paradają w miejscach umówionych. Każda godzina rodzi swój wypadek, miota swoją petardę.

„Każdy film zostawia pewne ślady na ubraniu, albo na ciele, albo wreszcie w duszy...”
„Życie artysty filmowego jest bardziej narażone, niż obywatela, udającego się na Kresy” —

tak powiedział Włodzimierz Gajdarow współpracownikowi „Panoramy”.

Lodzianki miały w zeszłym tygodniu sensację — mogły podziwiać żywego Gajdarowa nie na płótnie, lecz w sali Filharmonji.

Mój Boże, ile bladych, anemicznych twarzączek pokryło się rumieńcem zdrowia na wieść o tem, że Włodzimierz Gajdarow cudny Raubetin z „Hrabiny Paryża” spojrzy na nie swemi głębokimi oczami — i kto wie? — może się w której z nich zakocha i uprzystępni jej karierę filmową...

Ale Gajdarow, niestety nie przyjechał sam. Pani Olga Gzowska, artystka teatru Stanisławskiego jest jego żoną i w dodatku żoną bardzo za zdrową.

Nadzieje łodzianek spelzły na niczem.

Ażeby jednak rozczarowanie nie było zupełne, postanowiłem osobiście interwenjować w „Grand-Hotelu” u „Księcia artystów filmowych” — jak go nazywają niektóre jego wielbielki.

Gajdarow zegnał właśnie współpracownika „Biesiady” warszawskiej, gdy wszedłem do jego pokoju.

— Panie, czy tam wielu jeszcze czeka na wywiad ze mną? — zapytał po rosyjsku.

— Na dole widziałem dwie pensjonarki, dopytujące się o pana, ale to chyba z wywiadem niema nic wspólnego — odpowiedziałem.

— W Łodzi młodzież jak zdolałem zauważyć, jest wogóle na punkcie artystów zbyt przeczulona.. Mnie już w dorozce wytykano palcami —

Tłumaczę Gajdarowowi, że w Łodzi jest stagnacja i nikt nie może sobie pozwolić na oglądanie go w sali Filharmonji, wobec czego prawdopodobnie oczekiwano go już na ulicy.

— Na długo pan przyjechał do Polski? — pytam.

— Na dwa tygodnie. Przyjechałem z żoną i będziemy występować w Warszawie, w Krakowie w Wilnie w Lublinie, we Lwowie i w Białymostku.

— Jak pan rozpoczął swą karierę artystyczną?

— Bardzo skromnie. Początkowo w Rosji w różnych teatrzykach, szerszy rozgłos zyskałem dopiero w teatrze Stanisławskiego. Pierwszym moim filmem była przeróbka powieści Tetmajera p. t. „Panna Mery”. Gra-



Włodzimierz Gajdarow



Olga Gzowska

łem tam rolę Strzyżewskiego, żona moja zaś odtworzyła rolę panny Mery. W roku 1920 wyjechaliśmy zagranicę, gdzie zupełnie poświęciłem się sztuce filmowej. Ostatnim moim filmem był niedawno skończony obraz p. t. „Mimowolny zbrodniarz”. Gdy wrócę do Berlina zabierzemy się do nowego obrazu p. t. „Don Juan”.

— Czy interesował się pan polską twórczością filmową?

— Przyznam się panu, że zagranicą nie slyszalem o polskiej sztuce filmowej i dotychczas nie widziałem ani jednego polskiego obrazu. Sądzę jednak, że film polski musi mieć silniejszą organizację i więcej pieniędzy by zyskać rozgłos na międzynarodowej arenie.

— Czy zdarzały się jakieś humorystyczne kawały w czasie pańskiej pracy filmowej?

— Gdybym miał panu opowiedzieć wszystkie humorystyczne kawały z mego życia — najhumorystyczniejszy kawał zdarzyłby mi się dzisiaj — nie poszedłbym bowiem na występ do sali Filharmonji... Musi pan wiedzieć, że każdy film zostawia pewne ślady albo na ubraniu, albo na ciele, albo wreszcie na duszy. Mam pokaleczone ręce i nogi — to wszystkie ślady filmów. Zna pan film „Hra-

bina Paryża”? Przypomina pan sobie gdy Jannings goni mnie po dachach domów?... Otóż Jannings w takich rolach jest niebezpieczny. On się często zapomina. Szczególnie jest zazdrosny o Erykę Glessner. Gonił mnie wtedy po dachach, grożąc, że mnie zamorduje. Z nim nie wolno zaczynać. Uciekałem więc co tchu. Nagle noga moja przedziurawiła płótno dekoracji i wpada między dwie deski. Szarpnąłem się silnie i zdarłem sobie skórę. Potem dwa tygodnie byłem chory i jeszcze teraz mam znaki na nodze. Niech pan napisze w swem piśmie, że życie artysty filmowego jest bardziej narażone, niż obywatela udającego się na kresy.

Gajdarow jednak zna stosunki w Polsce...

(— bol —)

DZIWNE PYTANIE.

Przy stoliku w cukierni siedzą dwaj panowie. Gdy już wszystkie tematy zostały wyczerpane, jeden z nich zapytuje:

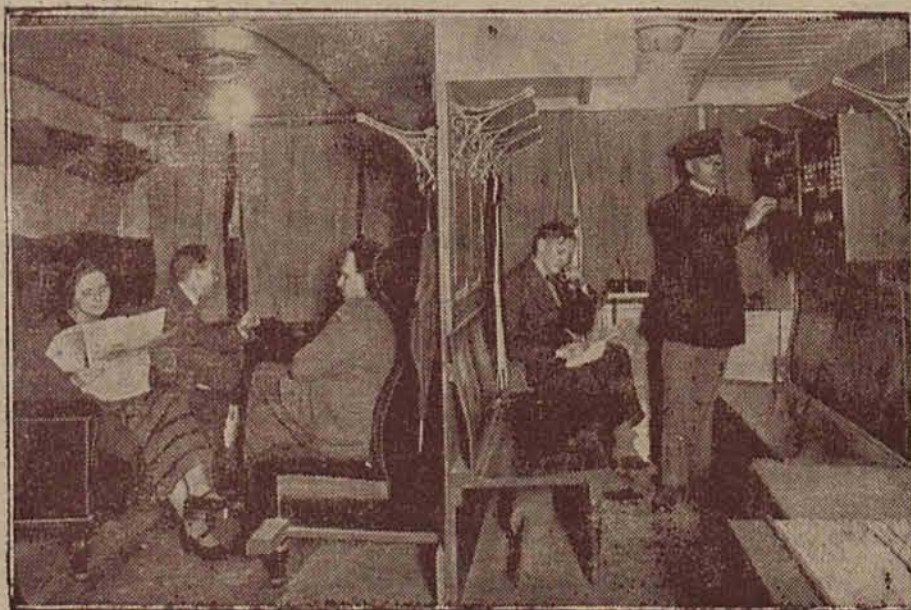
— Słyszał pan, córka Bajgelmana wychodzi zamaż...

— Czy na długo?... — pyta drugi, ziewając.

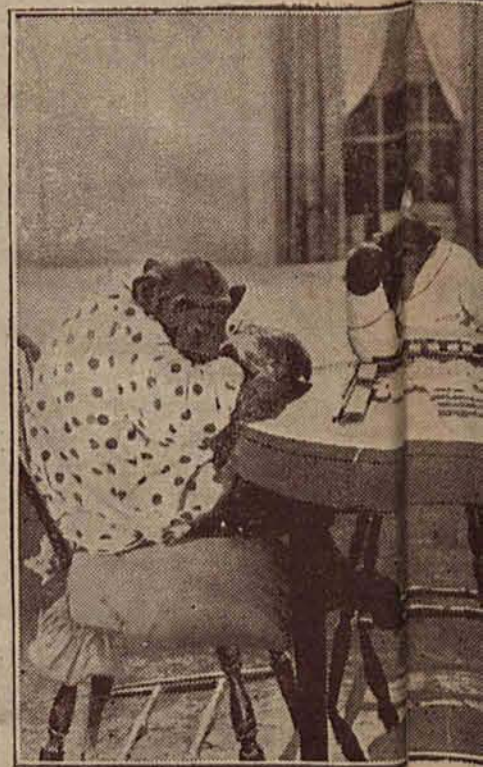
(— K —)



We Frohnau, niedaleko Berlina, znany podróżnik i uczonec niemiecki, prof. Dahlke, kierownik ruchu buddaistycznego w Niemczech, wybudował własnym sumptem świątynię swego wyznania, gdzie zbierają się wierni na naukę i modły.



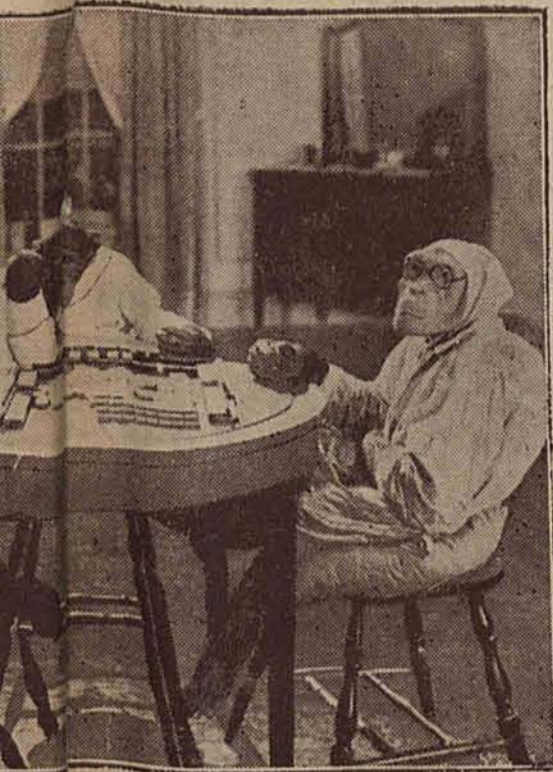
W tych dniach wprowadzono na niektórych liniach kolejowych w Niemczech aparaty radio telefoniczne do użytku publicznego pasażerów. Fotografia nasza przedstawia „radjowagon” Hamburg — Altona.



Gra w „Mah-Jongg” stała się niezmiernie popularną w Londynie grają w „Mah-Jongg” w „Alhambra” Londyn.



Najmniejszy automobilista z wielką wprawą prowadzi auto.



Mała jest niezwykle modna: nawet małpy „Ma Jongg”, przynajmniej na scenie hamiltonskiej londyńskiej.



Światła, 6-letni chłopczyk, który wjeżdża do miasta po ożywionych ulicach Paryża

któ-
zech
pu-
asza
g —



Y. M. C. A. w Chinach: scenka z komedji chińskiej, granej przez amatorów chińskich w Kantonie.



Dwa pieski w koszyku, które na wystawie paryskiej w sali Wagram zostały ocenione po 50 tysięcy franków.





Bruno Lechowski,

artysta-malarz, który odbywa podróż naokoło świata o zakład 300,000 złotych, bawił w ubiegłym tygodniu w Łodzi.



Jeden z błyskawicznych szkiców Lechowskiego, ofiarowany redakcji „Panoramy”.

MOŻE TAK BĘDZIE LEPIEJ?

Pani Klingbeilowa wyjeżdża do Nicei. Pan Klingbeil jest trochę zazdrosny o swą żonę, ale udaje, że go to nie obchodzi.

Przed wyjazdem żona pociesza męża:

— Słuchaj, mój kochany.. W Nicei będę myślała o tobie każdej nocy. Na to odzywa się mąż:

— Wiesz co?... Lepiej zostań już przy mnie i myśl co noc o Nicei...

(— r —)

PODARUNEK.

Mąż do żony:

— Kupiłem ci już naftalinę do futra, a jak pan Bóg da doczekać, w przyszłym roku sprawię ci futro...

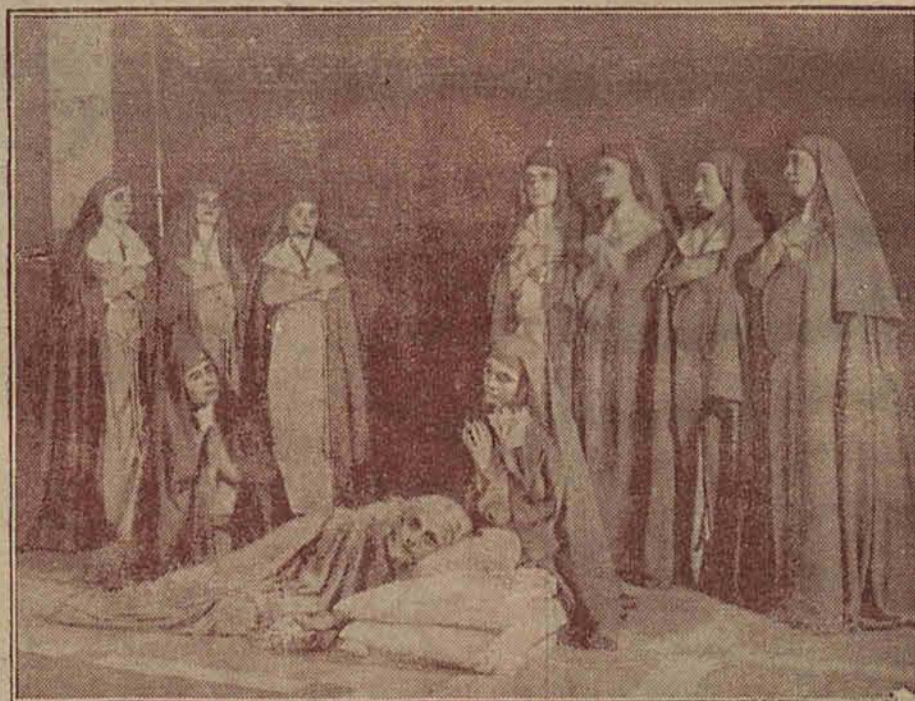
U MALARZA.

Modelka: Matka nie pozwoliła mi pozować zupełnie bez niczego...

Malarz: No, nie... Nie wymagam tego wcale od pani... Może pani zostawić koleczki w uszach...



Dwa stare posązki chińskie, arcydzieła sztuki, rzeźbione w drzewie (ze zbiorów uniwersyteckich w Pensylwanji).



„Siostra Beatrice“ Maeterlincka na scenie „Comedie Francaise“ w Paryżu.

o miłości i małżeństwie.

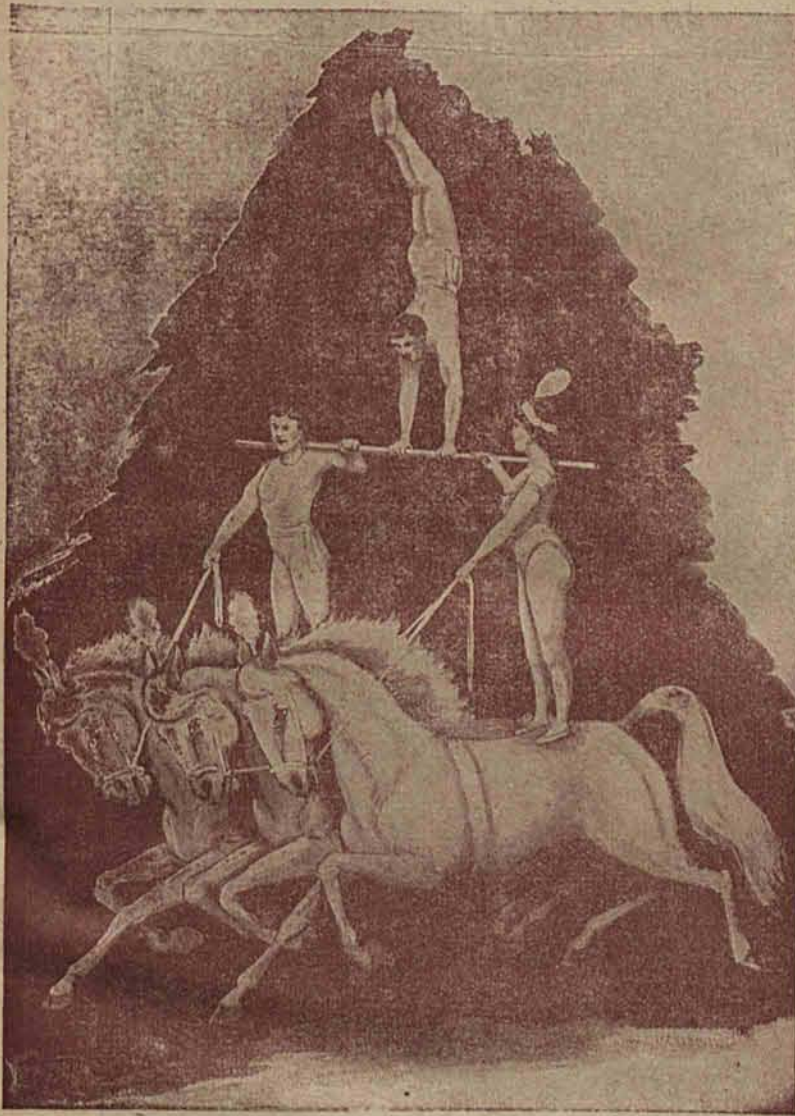
(Myśli różnych wielkich i jeszcze większych ludzi).

Życie rodzinne jest to febra z odwrotnej strony; zaczyna się od gorączki, a kończy się na oziębłych stosunkach

Tak zwane domowe ognisko jest podobne do kuźni: kowalem jest mąż młotem — żona, a miechem — ktoś, jeśli nie teściowa?

Nieszczęśliwa miłość bywa wtedy gdy biedna panna kocha ubogiego młodzieńca. (— też ja —)

Swiatowa atrakcja w cyrku Cinisellego.



Trupa Barenco, akrobaci na 3 nieosiodłanych koniach.



Aforyzmy różnych ludzi.

Rzeźnik: „Serce ludzkie jest podobne do kiełbasy — nigdy niewiadamo dokładnie co tam się dzieje w środku”.

Pracznik: „Czysty zarobek polega na robieniu brudnych interesów”.

Czyszciciel butów: „Nie wszystkie buty, które mają „glanc”, mają również całe podszwy.”

Bednarz: „Wielu ludzi męczy się przez całe życie, by napelnić beczkę bez dna”.

Szewc: „Są kobiety, które żyją na szeroka stopę tylko dzięki temu, że mają wąską nóżkę”.

Bona: „Ludzie w okresie dzieciństwa są tak nieznośni, jak gdyby już byli zupełnie dorośli”.

Bileter: „Żaden moralista nie nauczy ludzi uczciwości tak, jak to uczyni — kontrola”.

(— ja —)

Amerykanka.

Zanieś nas ręce auto
Do tej słonecznej willi
Gdzieśmy już z sobą tyle
Radosnych chwil spędzili
Gdzie znowu nas owionie
Przedziwny nastrój sielski
Gdy wkrąg zielenią zaszumi
Zielony park angielski
Ach tam pojedzie ze mną
Rozkoszna miss Alissa
I będzie mi partnerką
W stu partjach lawn-tenisa
Będziemy jeździć konno
I chwytać się na lasso
Szczęśliwi, rozhułkani

Rumianą tchnący krasą.
A gdy — kalifornijska
Noc gwiazdy zapali swoje
My girl na cichym tarasie
Siądziemy sobie — we dwoje
I znów się tobą upiję
Twych włosów czarnych-atłasem
Soczystym ananazem!
Ach, będziesz mi dzielną sports-
menką

I słodką tkliwą kochanką
O moja ty opalona
Młodziutka — Amerykanko!

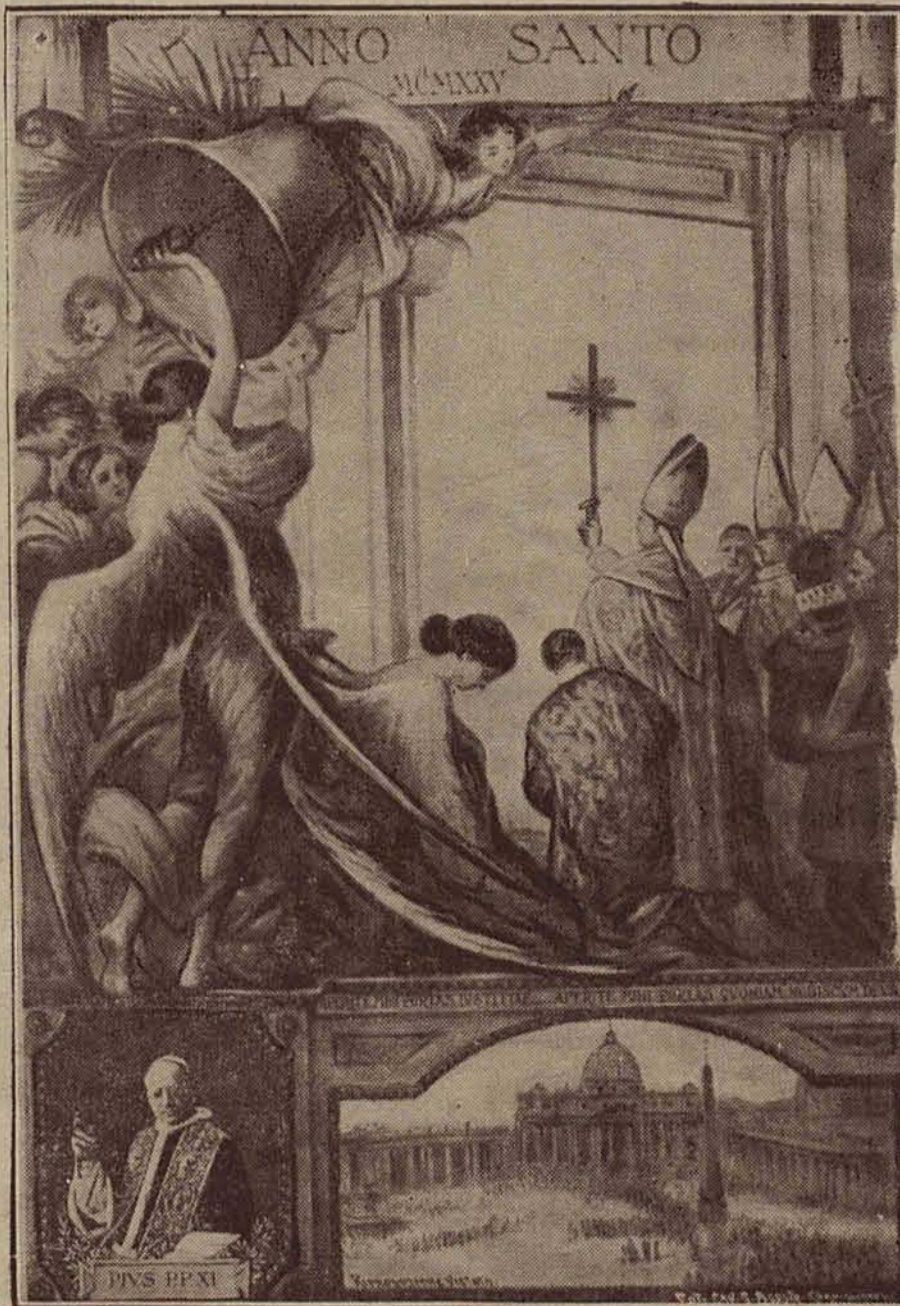
Aleksander Kraśnianski

Jest wielu twórców, artystów, których talent mieści się całkowicie w ich dziełach, i który do życia codziennego nie przenoszą nic ze swoich wyjątkowych uzdolnień.

Małżeństwo jest ^{**}umową, przynoszącą szczęście tylko wtedy, gdy umowa została zawarta między panną i ślepym kawalerem.



Król hiszpański Alfons wygłasza mowę do specjalnej tuby, „wygrywając” płytę gramofonową. Mowa ta przeznaczona jest dla żołnierzy hiszpańskich w Marokko.



Z okazji świętego roku odbyła się w Watykanie wystawa nowoczesnego malarstwa religijnego. Obraz powyższy, przedstawiający alegorię świętego roku uzyskał pierwszą nagrodę.

Szarada.

WIZYTA.

Kochani gospodarze, opowiedzcie
proszę,
Dlaczego dziś jest dziwna trzecia-
czwarta wasza?
Rozchmurzcie proszę czoła, bo smut-
ku nie znoszę,
Ozwijcie się, bo taka cała mnie prze-
strasza.
A możeby tak pierwszy zechciał trze-
cie drugie
Wyjaśnić, co się stało i co wam do-
kucza.
Bo trzecie bardzo smutno, a milecze-
nie długie
Nie pozwala mi znaleźć tajemnicy
klucza.

Mat.

**

Za trafne rozwiązanie redakcja „Panoramy” przeznaczy trzy nagrody:
Nagroda I — 3 bilety do „Casina”
Nagroda II — 2 bilety do Cyrku
Nagroda III — 2 bil. do „Odeonu”.
Rozwiązania należy przysyłać na ilustrowanych pocztówkach do dnia 22 stycznia 1925 r.

BILETY WIZYTOWE.

Z liter, składających nazwiska, odgadnąć sposób zarobkowania każdej z osób.

1. Stefan Tagrosi
2. Janusz Rykwał
3. Zosia Leonka Grzecit
4. Kaz. Stan. Furytuma
5. Felka Testoni
6. Kiwa Benoc.

Mat.

Za trafne rozwiązanie redakcja „Panoramy” przeznaczy trzy nagrody:
Nagroda I — 3 bilety do „Casino”
Nagroda II — 2 bilety do Cyrku
Nagroda III — 2 bil. do „Odeonu”.
Rozwiązania należy przysyłać na ilustrowanych pocztówkach do d. 22 stycznia 1925 r.

Rozwiązanie szarady

z Nr. 2 „Panoramy”.
Pa — li — sa — da

Drogą losowania otrzymali nagrody:

- F. Witkindówna**, Narutowicza 47
3 bilety do „Casina”.
E. Maszerkowska, Kilińskiego 25,
2 bilety do cyrku.
M. Michalkiewicz, Ogrodowa 26,
2 bilety do „Odeonu”.
Nagrody będą rozdane w środę,
dn. 21 stycznia między godz. 5 — 7
po poł.

Za wydawnictwo „Republika” Sp. z ogr. odp.
Marjan Nusbaum-Oltaszewski. : : : :
Czcionkami „Republiki”, ul. Piotrkowska 49
Red. odpow. Józef Burman. : : : :